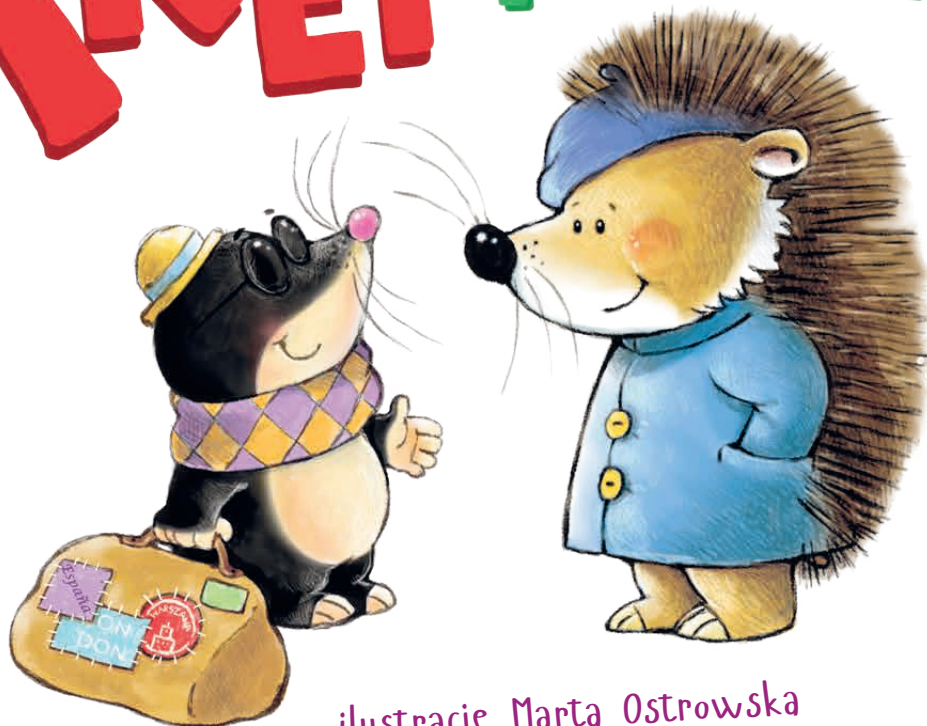


Mariusz Niemycki

KRET: JEŻ



ilustracje Marta Ostrowska

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Któregoś ranka do wiejskiego ogrodu wprowadził się **kret**. Kret, jak to kret, wyglądał elegancko. Czarne futro, ciemne okulary, na głowie melonik.



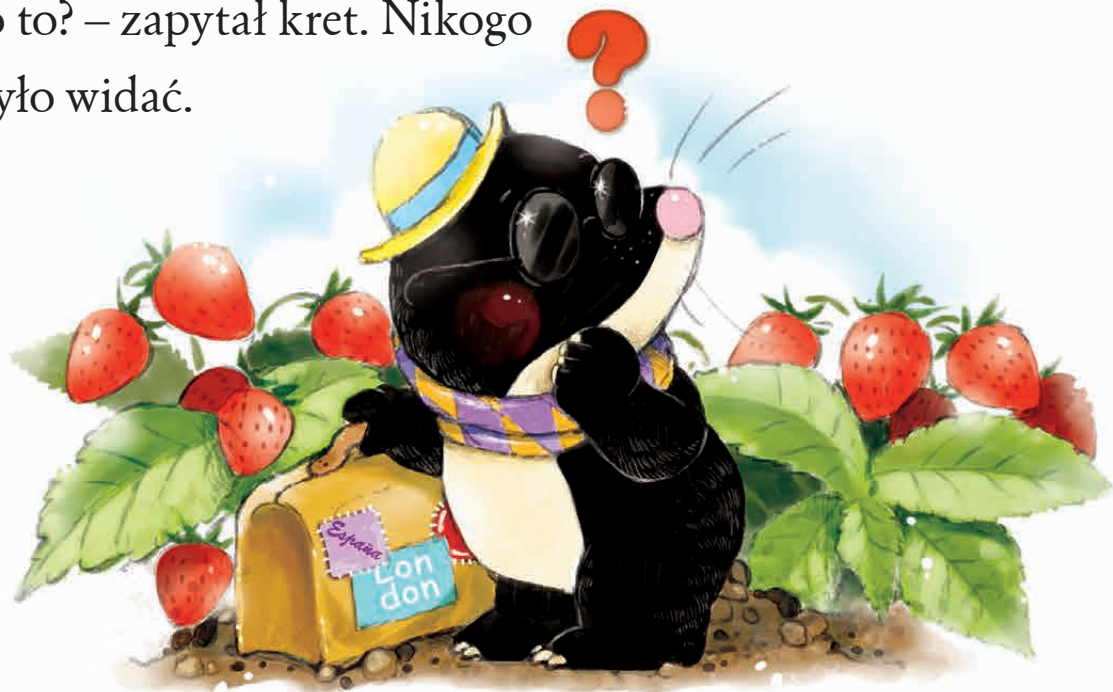
W łapie torba podróżna pełna nalepek z przeróżnych hoteli.

Stał na grządce, między krzaczkami **truskawek**,
rozglądał się i kręcił głową.

– Tu **mak**, tam **bez**, a tutaj...

– A tutaj ja – odezwał się ktoś niespodziewanie.

– Kto to? – zapytał kret. Nikogo
nie było widać.



Niedaleko stała wbita w ziemię łopata ogrodnicza, czyli **szpadel**. Obok leżały zapomniana **rękawica** i **sekator**.

Kret zostawił torbę i podreptał w to miejsce. Za łyżką szpadla siedział gruby jegomość. Płaszcz miał ponabijany igłami, beret również. Długi nos lekko drżał, a błyszczące ślepia patrzyły na kreta z ciekawością.

